Nro 233.

WARSZAWA.
Wtorek d. 30 Sierpnia 1831.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Salus populi.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Rozkaz Dzienny.

W kwaterze główńéj w Bolimowskiéj Woli. Dnia 11 Sierpnia 1831.

(Dokończenie.)

Ozdobieni zostają krzyżem złotym: Adjutanci polowi przy Naczelnym Wodzu, Kapitan Montebelo Gustaw, Porucznik Poniatowski Józef, Podporucznik Wojciechowski Tytus. Z sztabu przybocznego Naczelnego Wodza, Pułkownik Niegolewski Andrzéj, Porucznik Czapski Józef Napoleon. Z sztabu głównego, Podpułkownik Gawroński Franciszek i Kapitan Łaszkiewicz Jan.

Z pułku 2 piechoty liniowéj, Podpułkownik Gałczyński Antoni. Z pułku 5 strzelców konnych, Podporucznik Łubieński Felix. Z pułku 1 ułanów, Podporucznik Mazarski Julian. Z pułku 5 ułanów, Kapitan Lepine Jan. Z pułku 1 jazdy Krakowskiéj, Kapitan Gostkowski Karol. Z powstania narodowego, Pułkownik Baron Puszet Antoni, Porucznik Accord Józef, Hrabia Olizar Narcys. Z pułku jazdy Wołyńskiéj, Podporucznik Szaszkiewicz. Sztabslekarze: Kaczkowski Michał, Rutkowski Andrzéj i Kojsiewicz Jan.

Krzyżem srebrnym: Z pułku 1 ułanów, Podoficer Pilatowicz Felix, żołnierze: Szcześniak Grzegórz i Ławenowski Wojciech. Z oddziału strzelców Białowiejskich, ochotnicy: Staniszewski Ignacy, Kantler Xawery i Okołów Ambroży. Z powstania narodowego, Hrabiowie Worcel Stanisław, Pociéj Teodor, Moszyński Władysław, Porucznik Nadecki, ochotnicy: Godebski Xawery i Grudziński. Z legii Litewsko-Wołyńskiéj pieszéj, Podporucznicy: Sawaszkiewicz Lew, Bogucki Faustyn, Podoficer Helman Piotr, żołnierz Kempczyński Stanisław. Z batalionu strzelców Sandomierskich, Ksiądz Kapelan Skurzyński Szymon.

Wraca do służby i umieszczony zostaje. W pułku 3 strzelców konnych, uwolniony ze służby Rozkazem Dziennym z dnia 7 b. m. i r. z tegoż Podporucznik Chełmicki Wiktor.

Umieszczeni zostają. W sztabie głównym, Kapitan Forster Karol, ze sztabu Gubernatora miasta Warszawy. Urzędnicy Komisyi Rządowéj Wojny, Brandel Seweryn i Janiszewski Michał w stopniu Podporuczników, z przeznaczeniem na adjunktów w tymże sztabie i liczeniem starszeństwa, pierwszemu w pułku 16 piechoty liniowéj, drugiemu w pułku 17 piechoty liniowéj.

W pułku 5 strzelców pieszych, z administracyi wojennéj, Huison Alexander w stopniu Podporucznika, z odkomenderowaniem do Komisarza Wojennego głównéj kwatery.

Przeniesieni zostają. Do pułku 13 piechoty liniowéj, z pułku strzelców pieszych, Kapitan Majewski Tomasz. Do pułku 7 strzelców pieszych, z pułku 2 piechoty liniowéj, Podporucznik Werowski Bronisław.

Do pułku 3 strzelców konnych, z pułku jazdy Lubelskiéj Kapitan Dobrzański Ludwik.

Przeznaczeni zostają. Na adjutantów polowych przy Jenerale dywizyi Umińskim, dowódzcy korpusu rezerwy ze sztabu Gubernatora miasta stołecznego Warszawy, Major Dzimiński Antoni. Z pułku jazdy legii Nadwiślańskiéj, Porucznik Hrabia Fredro Henryk.

Na adjunkta sztabu przy tymże Jenerale Kapitan Beytlich Walery, z naznaczeniem mu starszeństwa w pułku 4 ułanów.

Odkomenderowani zostają. Do sztabu Jenerała dywizyi Umińskiego, z pułku 8 ułanów, Kapitan Necki Józef i z pułku 1 ułanów, Kapitan Strzemeczny Tomasz. Do legii Wołyńskiéj pieszéj, z pułku 1 piechoty liniowéj, Major Szumski Józef. Do sztabu Jenerała Rożyckiego, adjutant polowy przy Jenerale Szeptyckim, Kapitan Ho-

rayn Tadeusz, z naznaczeniem mu starszeństwa w pułku 17 piechoty liniowéj.

Liczyć ma starszeństwo. W pułku 1 ułanów adjutant polowy przy Jenerale dywizyi Umińskim, Kapitan Rembowski Walery.

W pułku 2 ułanów adjutant polowy przy Jenerale dywizyi Łubieńskim, Podporucznik Morawski Wojciech.

Ma sobie przyznany stopień Porucznika od dnia 3 Maja r. b. w pułku 5 piechoty liniowéj, Porucznik Korzeniewski Stanisław.

Umieszczony zostaje w korpusie inwalidów i weteranów. W korpusie weteranów, z pułku 4 ułanów, Major Fileborn Antoni, w stopniu Podpułkownika.

Otrzymują żądane dymisye dla słabości zdrowia. Pułkownik Wierzbiński Maciéj, z pozwoleniem noszenia munduru. W pułku 18 piechoty liniowéj, Podporucznik Wysocki Karol. W pułku 1 jazdy Krakowskiéj, Kapitan Paprocki Alexander.

Dla interesów familijnych. W pułku 5 piechoty liniowéj, Podporucznik Wysocki Augustyn.

(Tu podpisy.)

— *Urząd Municypalny miasta stołecznego Warszawy.* Gdy kilkakrotnie wydane już ogłoszenie i przedsiębrane środki dążące do utrzymania należnego kredytu Biletom Bankowym jednozłotowym, monetę zdawkową zastępującym i w miejsce ściągniętych z obiegu Biletów Bankowych 50 złotowych, w kurs wypuszczonym, spodziewanego nie przynoszą skutku, i gdy znajdują się dotąd osoby, które pod rozmaitemi pozorami psują kredyt dopiero rzeczonym biletom i obieg onych utrudzają, Urząd Municypalny odwołując się do obwieszczenia przez Komisyą Umorzenia Długu Krajowego pod dniem 4 m. b. w pismach publicznych zamieszczonego, rękojmią kredytu dla wypuszczonych w obieg biletów jednozłotowych stanowiącego, ostrzega wszelkich klas, wyznania i rodzaju zatrudnienia mieszkańców miasta Warszawy, iż każdy doniesiony i przekonany o czynienie trudności w przyjmowaniu Biletów Bankowych jednozłotowych, a tym bardziéj o psucie onym kredytu, jako źle myślący dla przedsięwzięcia środków zaradczych JW. Jenerałowi Gubernatorowi miasta przedstawiony będzie. — w Warszawie d. 27 Sierpnia 1831 r. — Referendarz Stanu Prezydent, *Łaszczyński.* — Sekretarz Jeneralny, G. *Jakołkowski.*

— *Dyrekcya Główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.* — Podaje niniejszém do wiadomości, iż stosownie do przepisów prawa sejmowego o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiem w art. 188 tudzież postanowienia Rady Administracyjnéj Królestwa 4 Lipca 1827 r.; w dniu 15 Września r. b. odbędzie się tu w Warszawie ogólne zebranie właścicieli listów zastawnych, celem wybrania Prezesa, i dwoch Członków do Komitetu właścicieli listów zastawnych, na miejsce wyszłych z urzędowania. — Dom w którym zebranie się na wybory nastąpi, wskazanym będzie biletami wnijścia, o których niżéj mowa.

Każdy z właścicieli listów zastawnych, któremuby w myśl art. 189 ustawy sejmowéj o Towarzystwie Kredytowém Ziemskiém służyło prawo głosowania na zebraniu ogólném; w dniach 10, 11 i 12 a najdaléj 14 zgłosić się winien, po uzyskanie biletu wnijścia do lokalu Dyrekcyi Główněj Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, przy Ulicy Święto-Jerskiéj Nro. 1778 w godzinach od 9 zrana aż do 1 z południa i złożyć:

1. Świadectwo rady obywatelskiéj lub inny dowód iż jest zapisany do księgi obywatelskiéj.
2. Okazać listy zastawne, i podać wykaz podpisany własnoręcznie, obejmujący ich numera, litery i sumy, tudzież wymienienie imienia nazwiska i zamięszkania swego.

Członkowie Dyrekcyi Głównéj do wydania biletów wnijścia delegowani, po przekonaniu się iż zgłaszający się ma prawo głosowania na zebraniu, wydadzą onemu bilet wnijścia z wyrażeniem ilości kresek, zatrzymując wykaz listów zastawnych a same listy onemu zwrócą.

Wreszcie porządek wewnętrzny, tak względem postępowania w czasie wyborów, jak i przedmioty do załatwienia zostaną przez przewodniczącego, temuż zebraniu Ministra Przychodów i Skarbu na zgromadzeniu ogłoszone. — W Warszawie dnia 25 Sierpnia 1831 r. — Prezes (podp.) *Cieszkowski.* — Pisarz *Drewnowski.*

— Bezpieczeństwo i nieodzowny porządek w czasie oblężenia wymagają aby osoby wychodzące z miasta opatrzone były w karty samoistości, jak to już zarządzoném zostało. Z tego powodu, dla uniknienia nieprzyjemności mogących spotkać mieszkańców, ostrzega się ażeby osoby udające się w strony ku rogatkom i wałom, gdzie wojska zajmują swoje obozowiska, takowe karty mieli przy sobie; bowiem wydane zostały rozkazy, iż każdy niemogący się wylegitymować, jako podejrzany gubernatorowi odesłany będzie. — Szef sztabu korpusu 1, Major *Prószyński.*

— Jeneralny Kwatermistrz wojska Prądzyński, mianowany został Jenerałem Dywizyi, Pułkownik Bem, Jenerałem Brygady, a Podpułkownik z Kwatermistrzostwa Klemensowski Pułkownikiem.

— Słusznie uważają, iż jak tylko dyplomacya nasza pokazała się w obozie Ramorina, mnóstwo ztamtąd bajek których celu pojąć nie można, krąży po stolicy.

— O działaniach wojennych Szembeka najpomyślniejsze rozchodzą się wieści.

— W Szlązku coraz bardziéj szerzy się cholera.

— Don Pedro zamyśla zrzucić Don Miguela z przywłaszczonego tronu Portugalskiego i na wyprawę w tym celu zaciąga pożyczkę w Anglii.

— Moskale mają z wielkim pospiechem stawiać most pod Górą. Jaka może bydź przyczyna tego? czy im już za daleko na Nieszawę uciekać?

— Jazda Sandomierska odznaczyła się onegdaj na linii bojowéj w utarczkach z kozakami i dragonami.

— Onegdaj nad wieczorem, kilkudziesiąt kozaków i huzarów nieprzyjacielskich, wpadło do Wilanowa. Odbili pałac i zaczęli niszczyć szacowne pamiątki téj dziedziny Jana III, lecz wysłany mocny patrol z naszéj strony, rozpędził łupiezców.

— Józef Hr. de la Rivière Załuski, były Kurator uniwersytetu Krakowskiego, ma bydź teraz w Modlinie.

— Wkrótce wyjdzie z druku opis kampanii Litewskiéj przez Jen. Dembińskiego.

— Wyszło z druku: « Zdanie sprawy Rządowi Narodowemu, przy złożeniu rachunków komitetu legij Litewsko-Wołyńskich. » Prezesem tego komitetu był Poseł Wartski, dzisiejszy Vice-Prezes Rządu. Przychodu było ze składek z różnych ofiar zlp. 195967, gr. 25, wydatku zlp. 195,217 gr. 20. Oprócz małego remanentu pozostało jeszcze kilka darów w kosztownościach; wszystko to wraz z rachunkami oryginalnemi złożono Rządowi Narodowemu.

— Jeden z naszych oddziałów jazdy nowéj formacyi ubrany po huzarsku zapędził się zbyt daleko za furażowaniem. Nagle obskoczyli go w przewyższającéj sile kozacy. Z obudwu stron złożono lance do ataku. Nasi w tém jak zwykle spokojni i weseli wznieśli śpiew znajomy: *Uciekajcie Rusy w Prusy bo idą Krakusy.* Wyraz *Krakusy* trudne do wytłómaczenia zrobił wrażenie na kozakach. Pomieszanie, trwoga, popłoch wraz z wyrazem *Karagus* odbił się na twarzy każdego z kozaków. Wnet rozstrzelili się na wszystkie strony, a nasi z furażem bez najmniejszéj straty powrócili do swoich.

— W przeszłą Niedzielę zadziwiło wszystkich kazanie u księży kapucynów. Szanowny Kaznodzieja prawił jak na mękach to wszystko, cokolwiek *Hola* przeciwko *Nowéj Polsce* zamieściło. Gazeta krytykowana w kazaniu!! Nie śmiejcie się czytelnicy. W pszenicy znajdzie się kąkol. Za to ksiądz Kapucyn u Augustyanów tejże Niedzieli swojém prawdziwie rewolucyjném kazaniem wzbudził największe zajęcie, najżywsze rozczulenie, najistotniejsze pochwały kaznodziejskiéj wymowy.

— Przed dwoma tygodniami w Wilnie oficer rosyjski Bielski z armii Tołstoja, ujmując się za zniewagę brata swego, obił kijem na ulicy Rektora Uniwersytetu Wileńskiego Pelikana. Niewiadomo jak sobie w tak ważnym razie postąpi Jenerał Tołstoj i czyli Pelikan nadal Rektorem będzie. Porównywają to zdarzenie, ze zdarzeniem w Warszawie nieco przed rewolucyą zaszłém: gdy Prezydent miasta był poturbowany.

— Moskale rozgłosili że w Warszawie była kontrrewolucya. (Co za zgodność z odezwą Jen. Dembińskiego!) W skutku tego urzędnicy przez nich mianowani wzięli się szczerze do swoich czynności. I tak w Łukowie Naczelnik Komitetu Moskiewskiego Iżycki prześladuje jak tylko może patryotów.

— Okolice za Miłosną, gdzie się kilkudziesiąt kozaków pokazało, oczyszczono zupełnie.

— Znany poeta Kajetan Jaxa Marcinkowski, Kurator szkół Piotrkowskich, umarł u Bonifratrów.

— Różniecki mieszkał w Warszawie w tym samym domu, w którym niegdyś mieszkał Zabiciło, powieszony w roku 1794.

— Arcyszpieg młody Makrot powieszony w nocy 16 b. m. w domu zarobkowym za Wolskiemi rogatkami zostawił obfity owoc mozolnéj swojéj pracy od r. 1819 t. j. 13,000 własnorecznych raportów, w 59 tomach bardzo ozdobnie w zielony safian oprawnych. Są to ważne materyały do historyi szelmostw obalonego rządu.

— Kiedy zabranych niedawno jeńców naszych z 3 pułku piechoty i jazdy kaliskiéj, stawiono przed Paszkiewicza, śmiał on z godną barbarzyńca bezczelnością namawiać ich aby weszli w służbę rosyjską, ofiarując im hojne za to wynagrodzenie. Ale, jak się spodziewać należało, i jak na prawych przystało Polaków, wszyscy ze wzgardą odrzucili podobną propozycyą; jeden tylko nasz wiarus, ułożywszy minę pokorną i przyrzekłszy dobrze się bić z Polakami, przyjął służbę rosyjską, ale jedynie dla tego, aby za podaną sposobnością do swoich mógł zemknąć: co też dnia onegdajszego uskutecznił. Oprócz innych wiadomych już szczegółów rozmowy z Paszkiewiczem dodaje on jeszcze następujące: »Za co wy się bijecie? pytał Paszkiewicz, wszakże wam król dostarczał wszystkiego; mieliście żywność, odzienie i wszelkie wygody?« »Żołnierz polski, odpowiedział jeden z oficerów, nazwiskiem Michalski, woli boso i w łachmanach chodzić, aby tylko odzyskał wolność drogą każdemu. Wydarto nam ją bezprawnie, zgwałcono prawa nasze, i o to my się też teraz dobijamy. — »Książe Michał obecny téj rozmowie zgrzytnął zębami, chciałby był rozszarpać oficera, ale wstrzymała go przytomność Paszkiewicza, dla którego wielkie ma poszanowanie. M.

— Kilkunastu powstańców Białostockich przed kilką dniami przybyło do Warszawy; są między nimi Wileńczykowie i z innych miast Litewskich; nie zdołali połączyć się z korpusem wracającym do Polski, oraz mieli przeciętą drogę w Nowogrodzkiém, przeto postanowili narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa i dostać się do tutejszéj stolicy. W Puszczy Białowiezkiéj, aż do Podlasia i daléj, otoczeni bywali nieprzyjaciołmi, i dopiero o 5 mil od Warszawy doznali spokojności. Mówią oni, że w Białostockiém i Brzeskiém Rosyanie tak lękają się nowego powstania, iż w każdéj wsi jest ich kilkadziesiąt czuwających w dzień i w nocy; wszelkie żelastwo zostało chłopom odebrane. W Wilnie niema żadnego akademika, bo jednych wywieziono w głąb Rosyi, a drudzy pomnożyli hufce powstańców; nawet i po innych miastach Litewskich wszystkie szkoły są zamknięte. — W Wilnie teraz ma bydź jeden pułk Rosyjski strzegący bezpieczeństwa, reszta wojska udała się ku Słonimowi. Majętność Marszałka Przeciszewskiego, który wszedł do Polskiego wojska została zniszczoną, dziatki jego wywieziono, a ojcu szanownemu starcowi, kazano zastąpić syna jako prostemu żołnierzowi! Nakazano nowe rekrutowanie 7 z 100 dusz, co jest bezprzykładném w Rosyi, ale niema kogo brać, bo prawie wszyscy mężczyzni są rozproszeni. Obywatele schwytani doznają obelg, a nawet chłosty!! Litwa jest obrazem spustoszenia, a jednak nie upada w nadziei i nie przestaje wierzyć, że Bóg ulituje się nad poczciwym, pobożnym ludem i oddali tak okropne klęski. Żniwa w Litwie rozpoczęły się późno i jedynie tylko kobiety i dzieci pracują w polu. D. P.

— (*Nad.*) — Mecenas Kraiński, wydawszy część 1szą odkrycia praw politycznych, w których wykrył źródło wszystkich nieszczęść na narody spadających, teraz wydał część 1szą ustawodawstwa powszechnego, w którém naucza, jak tym nieszczęściom zapobiedz. Każde sprzedają się po zł. 2 w księgarniach warszawskich.

Przyjęcie w niewoli Podpułkownika Gallois, przez Paszkiewicza.

Z oburzeniem czytała publiczność doniesienie, o przyjęciu nieludzkiém przez Feldmarszałka Rosyjskiego Pa-

szkiewicza, jakiego doznał Pan Gallois, Podpułkownik Polski, rodem Francuz po zabraniu go w niewolę, razem z oddziałem pułku, w którym zostawał, gdy był odcięty od głównego wojska, pod Ołtarzewem. Co najwięcéj zastanawiało w téj mierze dobrze myślących, — była ta okoliczność: że Paszkiewicz obszedłszy się znośnie z ujętymi Polakami; — powstał z gniewem na Francuza, w służbie naszéj zostającego. Jeżeli Polscy wojskowi doznali tym razem łagodnego obejścia się z sobą w obozie moskiewskim, — da się to łatwo wytłómaczyć, nie przez skutek uczucia ludzkości i wspaniałomyślności, która jest rzadko udziałem Wodzów Rosyjskich jako, raczéj przez tę chytrą i obłudną, lubo już zwietrzałą politykę, dla któréj oni, nie widząc już sposobu, pokonania nas orężem w otwartém polu, — pragną ująć sobie wojsko mniemaną przychylnością i względnością, dla jeńców naszych! Nie do pojęcia jest atoli cierpkość, okazana Panu Gallois przez Paszkiewicza. Cóżby tego mogła bydź za słuszna przyczyna? Alboż to Francuzi nie służyli i nie służą nawet dotąd w wojsku Rosyjskiém, chociaż służba najemna i niewolnicza, w zastępach mocarza despoty, przez wojny niesprawiedliwe w potęgę wzrosłego, co do swéj moralnéj zacności, nie może iśdź nigdy w porównanie ze służbą szlachetną i pomocniczą, jaką tylu znakomitych cudzoziemców wspierają sprawę wolnego ludu, chociaż obarczonego przemocą, który jednak, stawiając jéj czoło, przez tyle ciernistych ofiar i cierpień dobija się niepodległości?? Możnaby tu śmiało uczynić porównanie i pociągnąć paralellę między Paszkiewiczem, a tym tak nieprzyzwoicie ofukuionym przez niego Francuzem, aby jasno wykazać: jaki jest obu tych ludzi stopień godności moralnéj pod względem służby wojennéj, którą dziś sprawują!

Paszkiewicz, Polak i niewątpliwie syn ziemi Polskiéj, przeciw któréj dziś wystąpił w boju najezdniczym, chociby był sobie zjednał najważniejsze dla monarchii rosyjskiéj zasługi, — nie powinien był atoli zapominać o obowiązkach, jakie ma dla swéj matki ojczyzny, która go, wychowawszy na swém łonie, nie zwolniła od uczuć i powinności, prawemu rodakowi Polski właściwych. Byłoby więc rzeczą i zaszczytnym czynem, gdyby się był Paszkiewicz Panu swemu wymówił, od dowodzenia wojskiem jego, przeciw Polakom; — byłby nie utracił w oczach jego szacunku, jakiego dawniéj nabył, w szczęśliwych przeciw Persom i Turkom wyprawach; byłby owszem tym czynem podniósł swą u niego wziętość i poważanie; gdy przeciwnie hańbą jest w obliczu świata: że mogąc się wymówić, przyjął skwapliwie kierunek walki, przeciw interesowi téj ziemi, któréj winien życie i imię (*).

(*) Trzeba przypomnieć: że w roku 1794 podczas takiejże saméj, jak dziś, wojny o niepodległość, Rząd ówczesny wydał wezwanie, do wszystkich oficerów Polaków zostających w służbie obcego wojska, które bój z nami toczyło: aby, opuściwszy szeregi nieprzyjaciół; stawili się na usługi ojczyzny, w terminie oznaczonym, pod karą na zdrajców prawami przepisaną. Nie wypadałożby i dziś takiego samego ponowić rozkazu? (P. A.) (Autor podał tę myśl nie wiedząc jeszcze o projekcie wniesionym na Sejm przez szan. Posła Worcella. P. R.)

Przeciwnie, zobaczmy z drugiéj strony: jakiemi zaszczyty jaśnieje, przed Trybunałem narodów i moralności, poświęcenie się Pana Gallois. Nie mając zapewne innych pobudek, do udania się w służbę wojskową ludu Polskiego, nad ten udział współczucia, z którém się wylewa wielkomyślny naród francuzki dla naszéj sprawy, mogąc znaleźć miejsce i stopień sobie należący, w szeregach ojczystych, — pobiegł na to hasło po całéj Europie rozniesione: że uciśniony długą niewolą i prześladowaniem ród Polaków, pragnąc się uwolnić z więzów, w jakie go pochwycił tyran dwóch światów, — wystawiwszy z szczupłych swych środków liczne zastępy do boju, wezwał w pomoc ludy, wspólnością uczuć i interesu z nim związane; aby go wspierały w tym bohaterskim zawodzie. Któż tu zatém wart większéj nagany a kto na zaszczytniejsze imię i uwielbienie zasłużył? *Paszkiewicz*, czy zwycięzca, czy zwyciężony, nie uniknie surowego historyi sądu i pogardy świata: że się ośmielił bydź najezdnikiem ziemi ojczystéj i prześladowcą rodaków; — *Gallois*, wraz z swymi towarzyszami broni i współziomkami, którzy od ostatnich krańców Europy w posiłek nam przybiegli, — prędzéj czy późniéj, odbierze wieniec zaszczytny, jaki zdobić będzie w każdym czasie, obywatela rycerza, którego chlubném jest powołaniem, pomagać uciśnionym do wydobycia się z hańby i niewoli *(succurrere miseris)*. W żadnym zaś razie, Paszkiewicz, ani słusznie, ani rozsądnie, nie był mocen wywierać swego niewczesnego gniewu, przeciw Panu Gallois, jako, wraz z innymi wojownikami naszymi, ujętemu do niewoli; bo jemu z pobudek dopiero wyrażonych, jeżeli nie wyższy, to przynajmniéj równy z nimi stopień, szacunku i względności, nawet od nieprzyjaciela, należy. J. S.

Wezwanie.

Najgorliwsze starania Rządu martwemi muszą pozostać, jeżeli organa jego, urzędnicy krajowi, na wielki cel zbawienia ojczyzny niepomni, nadużyciami lub niewykonaniem obowiązków, rzeczy publicznéj szkodzić będą. Niechętny nawet Polsce wyrodek nie jest tyle szkodliwy ile obojętny tylko urzędnik, bo ten ostatni ma władzę, może jéj źle użyć, a osłoniony jest tarczą ufności. Dla tego urzędnik jako człowiek publiczny ciągle zostaje pod strażą i sądem opinii.

Energiczne działania dzisiejszego Rządu, zapowiadają zbawienie nasze, idzie tylko o to aby każdy Polak, a szczególniéj urzędnik wspierał jego zamiary. Kto przeciwnie postępuje jest nieprzyjacielem ojczyzny, Rząd wiedzieć o nim powinien. Drobniejsze nawet nadużycia urzędników objawiają nieprzejęcie się wysokiém powołaniem, lekceważenie dobra publicznego. Dla tego wzywamy prawych obywateli, aby wiadomości o nadużyciach urzędników, dowodami wsparte, komunikować Redakcyi Gazety Polskiéj raczyli. Nie omieszkamy spiesznie zrobić z nich przyzwoitego użytku, aby Rządowi sprężystemu ułatwić wykorzenienie panującego złego, a tém samém rzecz publiczną od szkody ochronić.

J. N. Janowski, Redaktor odpowiedzialny.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.